Nr. 50. Wtorek 2. Marca 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 21. lutego. Uszczęśliwiający pobyt Jego c. k. Apostolskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa w miesiącu październiku 1851 r. w mieście obwodowem Kołomyi i życzenie uwiecznienia pamięci dnia tego, spowodowały utworzenie obwodowego funduszu inwalidów i otwarcie subskrypcyi składek na ten cel szlachetny.

Z gotowością wzięli udział w subskrypcyi mieszkańcy obwodu Kołomyjskiego wszystkich klas i stanów, a dotychczas zapisano już sumę 3,245 złr. 3 kr. m.k., a wypłacono gotówką 1937 złr. 12 kr. mon. konw.

C. k. prezydyum krajowe podając ten równie patryotyczny jak wspaniałomyślny czyn z ogłoszeniem spisu szlachetnych dawców do wiadomości publicznej, ma sobie za miły obowiązek wynurzyć im za ich obfite dary należyte podziękowanie.

Spis nazwisk tych mieszkańców obwodu Kołomyjskiego, którzy wzięli udział w subskrypcyi dla utworzenia obwodowego funduszu inwalidów.:

PP.: Mikołaj Romaszkan, właściciel dóbr Horodenki ofiarował z obowiązkiem wypłaty w dziesięciu rocznych ratach 1000 złr. m. k.; Jan Torosiewicz, właściciel dóbr Kidańce, darował wystawionym po formie prawa dokumentem z pozwoleniem intabulowania sześć morgów gruntu dla trzech inwalidów i zobowiązał się wystawić dla nich wiejskie domy; Jędrzej Sasulicz, dzierzawca dóbr w Strzylcu z obowiązkiem wypłaty w sześciu rocznych ratach 120 złr.; Roman Puzyna, właściciel miasteczka Gwozdźca 30 złr.; Antoni hr. Golejewski, właściciel dóbr w Harasymowie 25 złr.; Karol Milewski, właściciel dóbr w Isakowie 15 złr.; Deodat Bogdanowicz, właściciel dóbr Zamuliniec 25 złr.; Eugeniusz Korytko, właściciel dóbr w Piadykach 5 złr.; Rudolf Kurzweil, właściciel dóbr w Kamionce wielkiej 30 złr.; Stefan Eywas, właściciel dóbr w Obertynie 25 złr.; Krzysztof Bogdanowicz, właściciel dóbr w Dzwinkowie 20 złr.; Tomasz Abrahamowicz, właściciel dóbr w Targowicy 25 złr.; Stefan Ociesalski, właściciel dóbr w Ceniawie 5 złr.; Mikołaj Torosiewicz, właściciel dóbr w Sopowie 25 złr.; Kajetan Agopsowicz, właściciel dóbr 10 złr; Walenty Milewski, właściciel dóbr w Podhajczykach 5 złr.; Łukasz Łukasiewicz, właściciel dóbr 10 złr.; Zenon Krzeczunowicz, właściciel dóbr w Korszowie 10 złr.; Leopold Słonecki, właściciel dóbr w Podhajczykach 20 złr., Jerzy Teodorowicz, właściciel dóbr w Potoczku 15 złr.; Antoni Łukasiewicz, właściciel dóbr w Chocimirzu 20 złr., Stanisław Lachowski, właściciel dóbr w Czeremchowie 8 złr.; Alexander baron Czechowicz, właściciel dóbr w Perezowie 5 złr.; Jan Moysa, właś. dóbr w Rosochaczu 25 złr.; Kajetan Zadurowicz, w. d. w Rożnowie 20 złr.; Karol Romaszkan w. d. w Popielnikach 20 złr.; Antoni Agopsowicz, w. d. w Korniczu 5 złr.; pani Helena Bachmińska, właścicielka dóbr w Strzyhc 20 złr.; pp.: Wacław Dewicz, wł. d. w Albinówce 8 złr.; Jędrzej Radzikiewicz, komornik pogr. 5 złr.; Józef Wasilewski, dzierzawca dóbr w Gwoździcu starym 10 złr.; Kajetan Krzysztofowicz, w. d. w Pruchniszcze 10 złr.; Józef Osadca, w. d. w Borszowie 6 złr.; Felix Neronowicz, w. d. w Uściu 10 złr.; Kościszewski, w. d. w Bełłełui 15 złr.; Tomasz Petrowicz, w. d. w Zadubnowcach 15 złr.; ks. Jan Czomkiewicz, gr. kat. pleban w Oleszkowie 5 złr.; gmina Oleszków 20 złr.; gm. Kielichów 10 złr.; gmina Lubkowce 15 złr.; Eliasz Schaeffer, dzierzawca dóbr w Popielnikach 5 złr.; pp. Józef Torosiewicz, wł. d. w Orelcach 10 złr.; gmina miasta Kutty 32 złr. 20 kr.; gm. żydowska w Kuttach 30 złr. 28 kr.; p. Krasnopolski, dzierz. dóbr w Potoczyskach 5 złr.; Dawid Stein, mieszkaniec Kutt 18 złr.; p. Mikołaj Astan, właś. dóbr w Chlebiczynie leśnym 10 złr.; p. Komar wł. d. w Toporowcach 10 złr.; gr. kat. dekanat w Horodence od gminy i parafii okręgu dekanalnego subskrybował 123 złr. 32 kr. pp. Ignacy i Kajetan Passakas, wł. d. w Kolankach 45 złr.; Jakób Agopsowicz wł. d. w Trofanówce 10 złr.; Seweryn Ostaszewski, dzierz. d. w Korniowie 5 złr.; Edmund Raciborski, właś. d. w Czortowcu 15 złr.; Teodor Teodorowicz, właś. d. w Michalczu 10 złr.; Józef Romaszkan, dz. d. w Siemiakowcach n. Dniestrem 5 złr.; Feliks Dunikowski, mandat. w Horodence 2 złr.; Antoni Donigiewicz, dzierzawca dóbr w Jasinowie polnym 5 złr.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy krajowe.

Wiédeń, 27. lutego. Poseł nadzwyczajny i pełnomocny minister hyszpański przy ces. austryackim dworze, Don Luis *Lopez de la Torre Ayllon*, miał zaszczyt przedłożyć J. M. Cesarzowi pisma swe wierzytelne dnia 23. b. m. *(Ll.)*

(Układy między c. k. administracyą finansów i austr. bankiem narodowym.)

Wiédeń, 25. lutego. Główna treść zawartych jak wiadomo układów między c. k. administracyą finansową i austryackim bankiem narodowym jest następująca: Udział banku narodowego w ostatniej pożyczce subskrypcyjnej z sumą maxymalną 10 milionów złr. nie ma miéc wcale miejsca. Dług pochodzący z wymiany dawnych pieniędzy papierowych traktowany ma być tak co do oprocentowania jak i co do pokrycia i umorzenia całkiem według brzmienia dawniejszych układów.

Znajdujące się dnia 27. stycznia w kasach bankowych oprocentowane asygnacye skarbu państwa w ilości 24,055,300 złr., tudzież nieoprocentowane asygnacye skarbowe i asygnacye na węgierskie dochody krajowe w ilości 3,213,407 złr., dalej eskomptowane z hipoteka realną 3procentowe asygnacye kasy centralnej w sumie 37 milionów, a w końcu pozostała sumę 7,500,000 z ściągniętego według umowy z 6go grudnia 1849 2procentowego długu skarbowego, zebrano razem i w jedną tylko pozycyę o 71,768,707 złr., a po spłaceniu gotówką kwot ułamkowych wyrównano w sumie okrągłej 71,500,000 złr. Łącznie do 31go stycznia obliczona i wyrównana ma być prowizya według dawniejszych przepisów; od dnia 1go lutego r. b. wypłacać ma administracya skarbowa 2% prowizyę od wspomnionego ściągniętego długu banku narodowego, któremu wydane będą obligacye skarbowe w sumie dlań z obrachunku ogólnego przypadającéj.

Jak wiadomo, zabezpieczono roku 1848 wydane podówczas 5% asygnacye skarbowe na żupach solnych w Gmunden, (późniejszemi układami z dnia 3. b. mies. także i na zupach w Aussee i w Hallein) teraz zaś oznaczono maxymalną ich sumę na 40 milionów złr. Ilość ta wzięta razem z wspomnionym już ściągniętym długiem banku narodowego wynosi ogółową sumę $111\frac{1}{2}$ milionów złr. A że żupy te solne przynoszą czystego dochodu rocznego 7 mil. złr., a zatem stanowią 5% kapitał 140 mil. złr., przeto obrano bezsprzecznie najlepszy sposób skonsolidowania nowszego długu skarbowego należącego się narodowemu bankowi, zwłaszcza że według brzmienia §. 7. będącego w mowie układu rozciągnięto do ogólnej sumy długów tych pewność hipotekarną spoczywającą na żupach solnych.

Co zaś do sposobu stopniowego umarzania ściągniętego długu należącego się narodowemu bankowi w kwocie 71,500,000 złr., tedy nastąpi to w tylu i takiej ilości spłatach, na jakie tylko stosunki skarbu publicznego dozwolą. Prócz tego umówiono się także, że przy zaciągnięciu na przyszłość pożyczek skarbowych ma się szczególnie uwzględniać umorzenie tej dla banku narodowego należytości.

Dla zapobieżenia ile możności zbytniemu napływowi skarbowych pieniędzy papierowych w kasach banku, oddawać je będzie bank na przyszłość każdą raza przed ukończeniem obrachunku miesięcznego administracyi finansowej, gdzie nastąpi wymiana ich na banknoty. — Kwoty te, jakie bankowi narodowemu przyjdzie wypłacać w sposób zaliczki dla zredukowania 5% asygnacyi hipotekarnych na oznaczoną sumę 40 milionów, spłacone mu będą napowrót ze strony administracyi finansowej przed upływem każdego miesiącn. Dalszą wymianę hipotekowanych asygnacyi uskutecznić ma bank narodowy tylko za pośrednictwem komisyi i o wyrównanie postarać się wprost u administracyi finansowej.

Zdaje się ze wszech miar, że układy te przyczynią się dzielnie nietylko do odpowiedniej regulacyi ważnego stosunku między państwem i austryackim bankiem narodowym na mocnych podstawach, lecz że nadto uporządkują stan naszych finansów, i w ogóle wniosą skuteczne ulepszenia do stosunków naszej waluty.

Prowizya, jaka administracya finansowa będzie obowiązana wypłacać rocznie bankowi narodowemu po 2 od sta od wspomnionej sumy zaokrąglonej, wynosi 1,430,000 złr. m. k. Rzeczą jest widoczną, że zobowiązanie skarbu publicznego zredukowano przezto na bardzo mierną i bynajmniej nie uciążliwą kwotę, gdy tymczasem samo już uproszczenie potrzebnych bilansów obrachunkowych nastręcza korzyść nie małą.

Że bank narodowy uwolniono od jego zobowiązań względem potrzebnego może udziału w ostatniej pożyczce subskrypcyjnej, wspomnieliśmy już o tem jako o środku stosownym. Bank narodowy bowiem nie mógłby inaczej uczynić zadość temu zobowiązaniu jak tylko nowem wydaniem banknotów, gdy tymczasem głównym celem pożyczki subskrypcyjnej było przeciwnie ulepszenie naszych stosunków finansowych i naszej waluty. Korzyść więc z tych operacyi byłaby w takim razie tylko pozorna, zaczem też i przedsięwzięte środki dla zapobieżenia zbytniemu napływowi papierów skarbowych rokują pomyślny rezultat. *(L. k. a.)*

(Wiadomości potoczne z Wiednia.)

Wiedeń, 25. lutego. Cesarz Jego Mość odjechał wczoraj do Tryestu, dokąd się już przedwczoraj część dworu Jego ces. Mości udała. Słychać, że Najjaśniejszy Pan w początku przyszłego tygodnia znowu do rezydencyi powróci.

— Dla każdej kompanii piechoty pozwolono dodać 40 ładunków z śpiczastemi kulami i 40 karabinów, dla ćwiczenia się oficerów w strzelaniu do tarczy; gdyż według przepisów nowego wojskowego regulaminu, powinni oficerowie nietylko znać teoryę strzelania w całej jéj objętości, ale nawet sami powinni być dobrymi strzelcami.

— Najwyższym dekretem z 12. z. m. postanowiono dodatek w kwocie 3 kr. m. k. od każdego reńskiego stałych podatków na pokrycie potrzeb krajowych w królestwie Węgier na rok administracyjny 1851 i 52. Władzom trudniącym się wymiarem podatków nakazano rozpisać natychmiast ten dodatek dla potrzeb krajowych, a wyznaczone do poboru stałych podatków organa, mają się zająć zacząwszy od 1. listopada 1851 jego poborem. A że temu dodatkowi ulegnie także podatek dochodowy, przeto nakazano każdej c. k. kasie w Węgrzech, do której przydzielone są kwoty podatku dochodowego, aby namieniony dodatek od 1. listopada 1851 obrachowały i pobierały. *(L. k. a.)*

— W. ministeryum oświecenia i nauk przyzwoliło, aby w szkołach ludowych, w których nauki wykładane są w polskim języku, używano książki naukowej „Wstępna gramatyka polska“ (która już wyszła i kosztuje 9 kr.) miasto będącej potąd w używaniu książki „Krótka nauka języka polskiego,“ a to aż do zaprowadzenia polskiej początkowej gramatyki i książki do czytania. *(L. k. a.)*

— Z polecenia Cesarza Jego Mości zastanowiono kreowanie c. k. kadetów w armii. Rozporządzenie to jest w związku z organizacyą wojskowych zakładów edukacyjnych.

— Negocyacya względem mającego się zawrzeć z Francyą traktatu dla zabezpieczenia własności literackiej toczy się nieprzerwanie; zawarcie namienionego traktatu przeciągnęło się tylko z przyczyny wniesionych później z obu stron propozycyi polepszenia.

— W wysokiem ministeryum finansów panuje ciągle jak największa czynność. Radzca ministeryalny pan Brentano ukończył poruczone sobie prace, i jak z niezawodnego źródła dowiadujemy się, można się w krótkim czasie ważnych rozporządzeń spodziewać, które utorują drogę do uregulowania waluty. Pierwsze w tej mierze rozporządzenie będzie zapewne w związku z organizacyą banku narodowego.

— Powracające z Holsztynu c. k. austryackie wojska przybędą w następującym porządku do Austryi: Dnia 25. b. m. L. de Teimer z jednym batalionem piechoty księcia Schwarzenberg, dnia 26. G. M. de Signorini również z jednym batalionem tego pułku; dnia 27. batalion tego samego pułku; dnia 28. i 29. po jednym batalionie piechoty Arcyksięcia Ludwika; dnia 1., 2. i 3. marca po jednym batalionie piechoty hrabi Nugent; dnia 4. batalion strzelców; dnia 5. G. M. de Zobel z pierwszym, a dnia 6. drugi batalion piechoty księcia Wellingtona. C. k. pułkownik de Rösgen kieruje odwrotem. — Kawalerya i artylerya przybędzie aż w połowie marca. *(Ll.)*

(Depesze telegraficzne.)

Gradec, 26. lutego. Jego c. k. apostolska Mość przybył dziś o trzeciej godzinie, szesnastej minucie zrana osobnym pociągiem w najlepszém zdrowiu do Gradcu, gdzie zabawiwszy 7 minut, udał się w dalszą podróż do Lublany.

Lublana, 26. lutego. Jego c. k. apostolska Mość przybył dziś o dziewiątéj godzinie 36 minucie w najpożądańszem zdrowiu do Lublany, i niezatrzymując się ruszył natychmiast w dalszą podróż do Tryestu.

Wenecya, 26. lutego. Utrzymują tu, że Jego cesarzowicz. Mość Konstanty Wielki Książę Rosyjski zrobi temi dniami wycieczkę do Ankony, Bari, Brindisi i Manfredonii. *(Presse.)*

Tryest, 26. lutego. J. M. Cesarz przybył dnia dzisiejszego 10 minut po czwartej z południa w pożądanem zdrowiu do Tryestu, i wysiadł w pałacu namiestnictwa, przyjmowany tam przez arcyksięcia *Ferdynanda Maxymiliana* tudzież wszystkie wojskowe i cywilne władze.

Tryest, 27. lutego. Właśnie manewruje szesnaście okrętów wojennych w obecności Jego Mości Césarza w zatoce Mugia. *(L. k. a.)*

(Kurs wiédeński z 1. marca 1852.)

Obligacye długu państwa 5% — $94^{11}/_{16}$; $4^{1}/_{2}$% $84^{5}/_{8}$; 4% — —. 4% z r. 1850 92; wylosowane — 3% —. Losy z r. 1834: —; z roku 1839 $301^{7}/_{8}$. Wiéd. miejsko bank. — —. Akcye bankowe 1234. Akcye kolei półn. 1515. Glognickiej kolei żelaznéj $682^{1}/_{2}$. Odenburgskie — —. Budwejskie $281^{1}/_{2}$. Dunajskiej żeglugi parow. $661^{1}/_{2}$. Lloyd —.

Anglia.

(Oświadczenie margrabi Lansdowne i lorda John Russel w izbie lordów.)

Londyn, 23. lutego. *W izbie lordów* oznajmił dziś margrabia *Lansdowne* a w izbie niższej lord John *Russell* o urzędowej dymisyi gabinetu angielskiego i o odniesieniu się królowej do hrabiego Derby względem złożenia nowej administracyi. Lord John Russell oświadczył przy tej sposobności, że się sprzeciwiać będzie wszelkiemi siłami przywróceniu wszelkiego podatku nowego od zboża, z jakiegokolwiek bądź tytułu, że usilnie dążyć będzie do przeprowadzenia reformy wyborowej i że użyje całego wpływu swego ku utrzymaniu pokoju. *(Ind.)*

Francya.

(Dekreta rządowe.)

Paryż, 24. lutego. *Monitor* urzędowy ogłasza dziś dwa dekreta.

Pierwszy reguluje stanowisko jenerałów będących w czynnej służbie, jeżeli mianowani są senatorami a niemają pewnego dowództwa; w takim razie postanawia dekret, iż będą uważani za będących do dyspozycyi poza czynną służbą i mogą być zastąpieni w czynnej służbie według wymagań służby.

Drugi dekret odnosi się do rzeczy czysto naukowych i przemysłowych. Postanawia nagrodę 50,000 franków dla wynalazcy większego zastosowania tego cudownego narzędzia, które znane jest pod nazwą *stosu Volty*. Celem problemu do rozwiązania jest zastósować to narzędzie z jak największą oszczędnością bądź do przemysłu jako źródło ciepła, bądź do chemii, bądź do mechaniki albo do praktycznej medycyny. Konkurować mogą uczeni wszystkich narodów. Konkurs otwarty jest na pięć lat. *(Ind.)*

Żądza dziedzictwa.

(Z rękopismów Z. Kaczkowskiego.)

I.

Za życia mojego ojca, chociaż nigdy nie znałem macierzyńskiej miłości, bardzo byłem szczęśliwy. Fortuna nasza była dostatnią, a lubo owe dwie wioski, któreśmy mieli w Sandomirskiém dziedziczne, ojciec oddał był mojej siostrze, która wyszła była za pana Krzysztofa Michałowskiego, herbu Poraj, Stolnikowicza Sandomirskiego: to jednak tutaj została nam jeszcze Bóbrka i Zabrodzie, od JW. Ossolińskiego, Wojewody Wołyńskiego w zastawie, przeszło dwa kroć sto tysięcy w gotowiźnie i skryptach, i taki dobytek w domu i w gospodarstwie, żeby go znaczniejszym i u jakiego drążkowego Kasztelana nie znalazł. Mój ojciec był w obyczajach surowy i wielki impetyk, ale prawością swoją i dobrodusznością tak sobie umiał zyskiwać szacunek i poważanie u wszystkich, że chociaż-by mnie było przyszło i daleko więcej znieść surowości, niżeli jej zniosłem w rzeczy, to zawsze byłoby mnie to ani na włos nie zachwiało w tej, którą dla niego miałem, miłości. Wychowując się prawie ciągle w domu i będąc ustawicznie pod jego okiem, daleko prędzej pozyskałem u niego wiarę, niżli moi rowieśnicy, okolicznej szlachty synowie, którym się częstokroć jeszcze wtedy obrywały bizuny, kiedy już wąsy mogli zakręcać za ucho. Ja tylko raz w życiu poczułem na sobie gniewną rękę ojcowską, — ale też za to nie mając więcej nad lat dziewiętnaście, byłem już wyzwolony i wraz z ojcem stojąc w szeregu i bijąc się pod pana Puławskiego komendą, już przez to samo wszedłem w koło krajowego rycerstwa i obywatelstwa. Mój ojciec żył jeszcze potem lat kilka, ja mieszkałem przy nim i byłem więcej uważany, jakby mu równy, niżeli podległy, co było rzadkością na owe czasy; pomimo to jednak nie było mi wolno ani się wtrącać do gospodarstwa, ani w czemkolwiek samemu się rządzić. I wtedy przypatrując się temu gospodarstwu zdaleka, i widząc i to i owo, niejedno wcale mi się nie podobało, i myślałem sobie: Nie tak by to było, gdyby był przy mnie regiment.

Otóż jakoś na rok przed końcem owej nieszczęśliwej wojny konfederackiej, ojciec mój starością już dobrze przygarbiony, zapadłszy bardziej na zdrowiu, pożegnał się z tym światem. Żal głęboki mnie porwał i długom się z niego nie mógł ocucić, a lubo mnie sąsiedzi prawie ani na krok nie odstępywali, jednak zdawało mi się, żem już sam a sam został na świecie, żem jest najnieszczęśliwszy sierota i że niémam nawet żyć po co. Wymurowałem mu grób wielki w Bóbrce, na którym kazałem postawić głaz piękny z napisem, a nad nim Anioła z białego kamienia, ze złamanym kordem w jednej a z przygaszoną pochodnią w drugiej ręce. — Chodziłem prawie przez całe lato i jesień na grób ten, rozpamiętywałem nieszczęścia, które wtedy i mnie i innych dotknęły, modliłem się tam za dusze zmarłych i poległych ....ot! i przeszło to jakoś.

(Odezwa prefekta departamentu niższego Renu.)

Strassburg, 18. lutego. Dziś wyszła tu następująca odezwa: „Mieszkańcy niższego Renu! W proklamacyi z 2. grudnia 1851 wyczytaliście, pod jakiemi warunkami obejmie L. Napoleon publiczną władzę, aby we Francyi rewolucyę zakończyć. Na tę wolnomyślną i uroczystą odezwę do rozumu i patryotyzmu, odpowiedział naród $7\frac{1}{2}$ milionami głosów. Siedm i pół miliona głosów potwierdziło zasady konstytucyi, ogłoszonej przez prezydenta republiki. Teraz idzie o uzupełnienie rozpoczętego dzieła mianowaniem prawodawczego ciała, które jest powołane do wotowania ustaw i podatków. Naczelnik państwa chce widzieć około siebie mężów, którzy kochają lud i znają jego interesa, którzy obeznani z jego potrzebami, zdecydowani są przyłączyć się do głównej myśli konstytucyi z dnia 14. stycznia. Nowe instytucye nasze nie pozwalają już miejsca dla sporów parlamentowych, dla ambitnych i bezowocnych walk, wśród których się siła kraju i życie mężów politycznych wycieńczało. Wielkość Francyi w obec zagranicy, spokojność i pomyślność wewnątrz, oto nasz cel. Jedność i zgoda w zdaniach pełnomocników ludu ze zdaniami naczelnika państwa, oto środki do tego celu. Mężowie przedstawiający się waszemu wyborowi, znają ten cel i chcą tych środków. Rząd zaleca waszemu wyborowi panów Alfreda Renouard de Bussirre, Hallez-Claparède, Bequet i Coulaux. Prefekt niższego Renu.

(Podpis.) *C. West.*"

Włochy.

(Nowe podwyższenie podatków. — Zbrojna siła.)

Rzym, 11. lutego. Dla pokrycia znacznego niedoboru w finansach papiezkich, choćby tylko w pewnej części, musiano uciec się do nowego podwyższenia podatków. Jakoż i na rok bieżący pobierany być ma nadzwyczajny podatek gruntowy, równający się szóstej części podatku zwyczajnego. Sól sprzedaje się znowu po tych samych cenach jak przed lipcem 1847, w którym-to roku, jak wiadomo, ceny soli zniżono; na wszystkie towary kolonialne nałożono większe cło przywozowe, a na gminy państwa kościelnego ogólną kontrybucyę 250,000 rzymskich talarów, mające się spłacić w dwóch ratach, w lipcu i listopadzie. Najgorzej wyjdą na tem bez wątpienia komuny. Wszystkie administracye municypalne obarczone są ogromnemi długami, i częstokroć nie zdołają zebrać potrzebnych na własne swe wydatki funduszów. Szczególnie zaś zachodzi ten wypadek w Rzymie, Civita-vecchia, Ankonie i Bononii, które-to miasta muszą ponosić znaczne koszta kwaterunku licznych garnizonów francuskich i austryackich. A jednak właśnie te garnizony utrzymują jak potąd powagę rządów papiezkich. Wprawdzie usiłuje rząd rzymski wszelkiemi sposoby utworzyć zbrojną siłę, któraby zdołała utrzymać spokój i porządek w kraju, lecz zdaje się wahać w wyborze pewnego i stałego systemu w tej mierze. Tak wzięto teraz znów pod rozwagę dawniejszy pomysł jenerała Kalbermatten, byłego w Rzymie ministra wojny, utworzenia znacznej siły zbrojnej z obcego zaciągu. Przypomniano sobie, że dawniejsze dwa pułki obcego zaciągu w Bononii i Romagna zasłużyły się były znakomicie państwu kościelnemu, i spodziewają się zebrać 6000ny korpos, co jednak nie tak łatwo i nie prędko mogłoby przyjść do skutku. *(A. a. Z.)*

Persya.

(Depesza telegraficzna.)

Trebizonda, 8. lutego. *Z Persyi* donoszą: Uchylonego niedawno z posady wezyra wielkiego *Mirsę Taghi Khana* stracono z rozkazu szacha otworzeniem mu żył w kąpieli. Ogromny jego majątek zabrano na rzecz skarbu. — Budynek w Teheranie przeznaczony dla austryackich oficerów instrukcyjnych ukończono; artyleryę perską urządzono już po części na wzór austryacki. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Sandeckim.)

Nowy Sącz, 23 lutego. Od 1. do 15. b. m. płacono na targach w Starym Sączu, Nowym Targu i Nowym Sączu w przecięciu za korzec pszenicy 9r.36k.—10r.16k.—9r.12k.; żyta 7r.36k.—8r.6k.—8r.; jęczmienia 6r.9k.—6r.6k.—5r.36k.; owsa 3r.7k.—2r.24k.—3r.16k.; tatarki 5r.12k.—0—4r.; kukurudzy 8r.—10r.16k.—7r.30k.; ziemniaków 3r.12k.—0—4r. Cetnar siana sprzedawano po 53k.—1r.—1r.; nasienia koniczyny 32r.—0—18r; wełny 21r.—30r.—80r. Sąg drzewa twardego po 4r.44k.—6r.—6k.24k., miękkiego 3r.4k.—3r.12k.—4r.48k. Funt mięsa wołowego kosztował 4k.—5k.—$4\frac{2}{5}$k. i garniec okowity 2r.24k.—2r.—1r.50k. m. k.

Kurs lwowski.

Dnia 1. marca.		gotówką złr.	gotówką kr.	towarem złr.	towarem kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	45	5	49
Dukat cesarski	„ „	5	47	5	51
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	3	10	6
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	$56\frac{1}{2}$	1	$57\frac{1}{2}$
Talar pruski	„ „	1	47	1	50
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	26	1	27
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	82	36	83	—

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 1. marca 1852.		zł.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	82	40
Żądano „ „ za 100	„ „	83	10

(Kurs wekslowy wiedeński z 1. marca.)

Amsterdam — l. 2. m. Augsburg 124 l. uso. Frankfurt $123\frac{1}{4}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $183\frac{1}{2}$ l. 2. m. Liwurna — p. 2. m. Londyn 12.25. l. 2. m. Medyolan $124\frac{1}{8}$. Marsylia $147\frac{1}{4}$ l. Paryż $147\frac{1}{2}$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. — —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. — $94\frac{3}{4}$. lit. B. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wied. d. 27. lutego o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio $30\frac{3}{4}$. Ces. dukatów obrączkowych agio $30\frac{1}{4}$. Ros. Imperyały 10.8. Srebra agio $23\frac{3}{4}$ gotówką.

(Kurs giełdy berlińskiej z 26. lutego.)

Dobrowolna pożyczka 5% $102\frac{3}{4}$ p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 $102\frac{1}{4}$. Obligacye długu państwa $89\frac{1}{4}$. Akcye bank. $98\frac{7}{8}$ l. Pol. list. zastaw. —; nowe $95\frac{1}{4}$; Pol. 500 l. $86\frac{1}{4}$; 300 l. $151\frac{1}{2}$ l. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. $9\frac{2}{3}$. Austr. banknoty —.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 25 lutego).

Metal. austr. 5% $75\frac{3}{4}$; $4\frac{1}{2}$ $67\frac{3}{4}$ Akcye bank. 1183. Sardyńskie —. Hyszpańskie $38\frac{1}{2}$. Wiedeńskie $96\frac{5}{8}$. Losy z r. 1834 —; 1839 r. $96\frac{5}{8}$.

TEATR.

Dziś: opera niem: „**Ernani.**"
Jutro: dramat polski: „**Róża z Avignonu.**"
We czwartek: opera niem.: „**Nabocodonosor.**"

Bo już tak Bóg dał, że i najczulsze dzieci mogą przenieść stratę rodziców.

Nadeszła zima, a śród niej i zapusty; nastąpiły wesołe tańce i biesiady. I nie tylko w Ziemi Sanockiej, ale w całej tej pod-karpackiej krainie pierwsze po rozbiorze lata były bardzo wesołe; bo raz, że to zwyczajnie lata po długich wojnach albo gwałtownych rewolucyach, jaki-kolwiek by miał być ich koniec, bywają wesołe, — a powtóre, że z wkroczeniem wojsk Cesarskich w te kraje, które przez lat kilka najnieporządniejszej pod słońcem wojnie służyły za scenę, spokój prawie stały do nas zawitał, od lat kilku już tak przez wszystkich pragniony. Więc kto był smutny, ten sobie mógł płakać w kąciku, ale reszta bawiła się gwarno i wesoło. Do tych wesołości jednak, ja nie bardzo się zabierałem; bo anim jeszcze miał serce do tego, anim był tak bardzo ośmielony do wielkich kompanii. Z wiosną dopiero, rozpatrzywszy się dobrze w tem, co mi po ojcu zostało i poczuwszy się, żem jest tego wszystkiego pan samowładny, tupnąłem nogą o ziemię, poprawiłem czuprynę i powiedziałem sobie: Otóż mam i regiment!

Pierwsza myśl, która mi wtedy wpadła do głowy, była ta, że nie mam właściwie dziedzictwa, i lada kto może mnie nazwać włóczykijem, arendarzem, spekulantem, albo czem zechce. Siadłem więc zaraz do stolika, pisać list do JW. Wojewody, czy-by nie przyjął odemnie dopłaty do sumy zastawnej, za której prowizyę trzymałem Bóbrkę i Zabrodzie, a to tak, aby te wsie obiedwie przeszły zaraz pod moje dziedzictwo? — Ale tylko co kazałem zawołać pachołka, aby go wysłać z tym listem, przynosi mnie kozak JW. Wojewody list od niego do mnie. Czytam — łzy mnie w oczach stanęły. Wojewoda pisze, abym przyjeżdżał do Leska, odebrać sobie tę sumkę, za której procent trzymam Zabrodzie, albowiem wioska ta już sprzedana jakiemuś panu Grossowi, szlachcicowi z Wielko-Polski, który po pierwszym rozbiorze uciekając przed wojskami króla Jegomości Pruskiego, z rekomendacyą JW. Mielżyńskiego z Brudzewa, tamtejszego znakomitego pana, do Wojewody przybył,ażeby się tu gdzie tymczasem pomieścił; a że nie chciał ani służby ani dzierżawy, więc mu Wojewoda sprzedał Zabrodzie za czterdzieści tysięcy. Żal mnie wielki ztąd dotknął, a to i za posesyą tak pięknej wioski nad samym Sanem położonej i tak urodzajnej, że mój ojciec na niej kilkanaście tysięcy zarobił, — i za inwentarzem, który tam miałem, a który odtąd niemiałem gdzie podziać, — a nakoniec za samem sąsiedztwem: bo jużciż wolałem sąsiadować ze sobą samym, niż z obywatelem tak szlachetnego nazwiska, o którem choć by go tam i sto razy pan Mielżyński rekomendował, ja jednak, znając całe Gniazdo cnoty i Herby Rycerstwa na pamięć, jak mnie Bóg miły! nic a nic sobie przypomnieć nie mogłem. Lubo najniesłuszniej tak myślałem o panu Grossie; bo sąsiadując z nim potem lat jakie dwanaście, przekonałem się jawnie, że to był szlachcic dobry, niegdy z Warmii przybyły, ale za Sasa pierwszego nobilitowany i człowiek najuczciwszy pod słońcem. Jednak na moją zgryzotę nie było rady. Pojechałem do Leska i moją sumkę odebrałem od Wojewody, ale wraz go prosiłem o sprzedanie mi Bóbrki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 1. marca.

Baron Heydel Oktaw, z Drohiczówki. — PP. Dwernicki Jędrzej, z Sambora. — Lang Eman., z Wolicy. — Kłodziński Adam, z Parchacza. — Mielicki Jan, z Żółtańca. — Stobicki Leon, z Berteszowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 1. marca.

Książę Poniński Kal., do Czerwonogrodu. — Hr. Lanckoroński Teodor, do Poddubiec. — PP. Borkowski Włod., do Ostrowa. — Smarzewski Nikodem, do Stug. — Radziejowski Klemens, do Kłodzienka. — Rosnowski Franc., do Tartakowa. — Micewski Edw., do Żółkwi. — Mokrański Emil., do Krzyszczałek. — Łodyński Hieronim, do Milatyna. — Rudnicki Teodor, do Strzałek.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 1. marca.

Pora	Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ''' ''''				
6 god. zran.	27 6 56	— 4°	+ 1,5°	Połd.Wschod.$_0$	bard. poch.
2 god. pop	27 6 53	+ 1,5°	— 4°	PZ.$_9$	jasno ⊙
10 god. wie.	27 7 56	— 2°		„	bard. poch.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiej kasy oszczędności
z dniem 29. lutego 1852.

Stan wkładek pieniężnych z dniem 31. stycznia 1852		złr. 1.952.943 kr. 50 den. 3
Od 1. do 29. lutego 1852 włożyło 554 stron	złr. 69.843 kr. 59 den. —	
„ „ „ wypłacono 382 stronom	— 56.177 — 15 — —	
a zatem przybyło		— 13.666 — 44 — —
Stan wkładek pieniężnych z dniem 29. lutego 1852		— 1.966.610 — 34 — 3
Kapitał galic. instytutu ciemnych (w osobnym rachunku)		— 2.063 — 4 — -
Ogół		— 1.968.673 — 38 — 3

Na to ma Zakład na dniu 29. lutego 1852:

a) na hypotekach	złr. 1.604.505 kr. 36 den. -
b) w zastawach na srebra i t. d.	— 53.321 — 50 -
c) w wekslach eskontowanych	— 70.550 — — — -
d) w galicyjskich listach zastawnych	— 150.200 — — — -
e) w obligacyach pożyczki Państwa z r. 1851 lit. A	— 10.000 — — — -
f) w gotowiźnie	— 185.219 — 47 — -
razem	— 2.073.797 — 13 — -
Potrąciwszy powyższą stronom należącą się sumę	— 1.968.673 — 38 — 3
Okazuje się przewyżka w sumie	— 105.123 — 34 — 1

W którąto sumę wchodzi: prowizya od 1. stycznia 1852 stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hypoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny Zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 29. lutego 1852.

Od Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.

Kazimierz Krasicki, naddyrektor.

S. Krawczykiewicz, dyrektor.

KRONIKA.

Mało komu dokładnie wiadomo, w jakiej myśli Dyrekcya naszego teatru udziela aktorom tak zwanych benefisów. Że wielu, nawet często sam aktor upatruje w tem uzupełnienie swojej pensyi kosztem publiczności, byćby to mogło tam snadnie, gdzie dyrekcya nie wkłada na artystę obowiązku wyboru sztuki nowej. Wprawdzie niechętni i w tem upatrują powody mniej chlubne, wnosząc, że dyrekcya chce z hojności świadczonej beneficyantowi, małym kosztem zbogacić repertoarz teatru swego. Przyznalibyśmy bez namysłu słuszność tego twierdzenia, gdybyśmy nie wiedzieli, że z 18 do 20 sztuk benefisowych rocznie dawanych ledwo dwie, trzy, utrzyma się w repertoarzu, reszta z wiatrem ulata. Do tego nawet przyszło, że ci, którzy sztukę dla sztuki cenią, z tem dają się słyszeć: „dziś nie idę na teatr, bo jest benefis." Wprawdzie takich amatorów nie wielu, bo nasza publiczność nie za czerwonym afiszem ale w tej myśli idzie, ażeby aktorowi prace i wysługi publiczne wynagrodzić i osłodzić mu przygory życia względami łaski swojej. Jeżli tego zarozumiałość aktorowi pojąć nie dozwala, przypomnieć się godzi; lecz oraz i to śmiało wyrzec, że dyrekcya z nowych sztuk, które beneficyanci na scenę wnoszą, bardzo mało odbiera zasiłku.

I któżby wreście na tem zyskiwał, jeżliby dyrekcya zbogacać niemi mogła zasoby repertoarskie? Nikt więcej jak sama publiczność, nikt więcej jak towarzystwo aktorów samo. Aktorowie nie marnowaliby czasu na próżnej sztuk nowych nauce, bo supponujemy, że się uczą i nie spuszczają na suflera; a publiczność witałaby w nich wyrobionych artystów.

Skarzymy się, że ten a ten aktor, chociaż z talentem, zawsze jest jednostajny, wszędzie i w każdej roli przebija się w nim cecha ról owych, w jakich się przed laty popisywał. Nic dziwnego, kiedy owe role przychodziły w sztukach często powtarzanych, a powtarzanych dlatego, że były swego czasu dobre. Aktor miał porę wprawić się, wprawą włamał się w obyczaj i charakter osoby, którę udawał, i cechy jej prawie mu w krew przeszły, bo wprawa jest taka potęga, że obyczaj i naturę przełamie.

Ciekawa jak się dzisiaj aktor ma wprawić przy tym doborze sztuk nowych niesmakiem beneficyanta wniesionych, i kiedy w nich roli i dwakroć ponowić nie może, dlatego, że sztuka po pierwszem przedstawieniu umiera. Tracą więc z publicznością i aktorowie sami, jeżli repertoarz nie jest stały, jeżli sztuki z ich wyboru są tylko wynętem dla ciekawości.

Że to prawda, iż są szczerym wynętem dla ciekawości chwilowej, spojźrzyjmy tylko na afisz i posłuchajmy pogłosek milczkiem puszczanych w ucho: „a to sztuka jedyna! a to patryotyczna! a to 130 razy grana w Paryżu, Londynie! a to! a to!... Brednie! Jeszcze dotąd, ile wiemy, nikt się z tych sztuk przechwalonych nie zbudował, a do miłości kraju, kunsztu, nauk, przez nie tylko odrazy nabrał. — Nie tak uczciwość każe.

Teatr jest reprezentantem smaku publiczności, odwzroczem opinii panującej; a nikt tego najlepiej czuć, przenikać nie ma sposobności, jak sami aktorowie, którzy co wieczór z publicznością się schodzą i najtajemniejsze jej życzenia podsłuchać mogą, zatem też to, co publiczność myśli, czuje, pragnie, przeobrazać najlepiej byliby w stanie. Słusznie więc w artyście dramatycznym uważać można reprezentanta smaku, reprezentanta opinii publiczności, on najlepiej ocenićby mógł, co o tej porze najstosowniejszem byćby mogło.

Powodowana tem przekonaniem dyrekcya, udzielając benefisów z obowiązkiem wniesienia sztuki nowej, powierzyła aktorom władzę wynurzania wiary publicznej i wyznania życzeń, które ujść mogą oku i najtroskliwszej dyrekcyi, która tak nie ma sposobności porozumiewać się z publicznością jak aktor. Zamiar dyrekcyi bez wątpienia chwalebny — ale pięknie go nam beneficyanci wyświecili! Nie skończylibyśmy, chcąc się wypisać z tem, w czem ten a ten beneficyant chciał naszą publiczność reprezentować. Raczej myślemy, że beneficyant sam siebie tylko reprezentował, kiedy tu wniósł burdy, tu bezecność, tu stronnicze oszczerstwa.

Jeżli więc aktor nie czuje powagi tej, jaką mu szlachetny zamiar dyrekcyi powierzył, słuszna zatem, jeżli rząd mu onej uszczupli. Jego Excelencya pan Namiestnik postanowił zatem, ażeby odtąd kazdy beneficyant wnosił uprzednio sztukę wyboru swego przed komitet złożony z sześciu członków, których sam p. Namiestnik powołał, i ci przejrzeli wprzódy i rozpoznali, jak dalece wniesione dzieło odpowiadać może myśli, chęciom i opinii publiczności.

Przy pierwszej sposobności bliższą podamy wiadomość.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** *Z c. k. galic. drukarni rządowéj.*